Nr. 83. Środa 2 (14) Października 1891 r. Rok VIII.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Redakcja przy ulicy Lubelskiej, Nr. 123, otwarta przed południem od godziny 10 — 1 i po południu od 3 — 5.
W niedziele i święta biuro redakcji bezwarunkowo zamknięte.

Prenumerata w Radomiu: Rocznie rs. 4, półr. rs. 2, kwart. rs. 1; pocztą: Rocznie rs. 5, półr. rs. 2 kop. 50, kwart. rs. 1 kop. 25. Numer pojedynczy kop. 5. Ogłoszenia: na stronie I kop. 20, na III kop. 15, na IV kop. 8 za wiersz. Nekrologu wiersz kop. 10. Ogłoszenia prócz Redak. przyjmują w Warszawie: Ajentura Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, Senatorska 18, oraz uproszona przez Redakcję księgarnia W. Guranowskiego, Senatorska № 32.

Prenumeratę przyjmują w Radomiu: Redakcja, — księgarnie pp.: Zuckra i Dubeltowej, składy papieru, galanter, i handle pp.: Rakowskiego. Pajączkowskiego, Potockiego, Szerszyńskiego, Michalskiego, Koźmińskiego, Wojciechowskiego, Paschalskiego i sklep Oszczędności. W Opatowie p. A. Gajewski; w Warszawie księgarnie: Paprockiego, Nowy Świat, № 28, Guranowskiego, Senatorska, № 32, M. Wołowskiego, Niecała, № 12.

Dziś d. 14 Października: Kaliksta Pap. Męcz. | *Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.* | Wschód słońca o g. 6 m. 26. Zachód o g. 5 m. 5.

Pożar Wąchocka.*)

(*Kor. „Gaz. Rad.“*) Klęska za klęską, pożar za pożarem nawiedza naszą gubernję. Niedawno spaliła się Brzeźnica i pastwą płomieni padły Iwaniska, a tu znowu stoi Wąchock w zgliszczach.

W niedzielę, o godzinie 12-ej w południe, zgorzała prawie cała osada.

Pożar wybuchł gwałtownie przy ulicy Ratajskiej i w Rynku. W dziesięć minut później o kilka domów dalej zaczęto wołać, że „gore“ i w tejże samej chwili zupełnie w przeciwnej stronie, bo po za Rynkiem, ogień szerzył już spustoszenie.

Naraz w trzech miejscach płomienie obejmować zaczęły budowle i gwałtownie przenosić się na nowe. Wiatr był silny!

O ratunku nie mogło być mowy. Mieszkańcy niechętni są do niesienia pomocy. Słyszałem nawet jak wobec klęski mówiono: „A cóż ta będę ratował, a bo się to ja palę!“

Nieludzkość straszliwa. Przy ratunku, jaki był zresztą, najmniejszego ładu, brak wody zupełny! Pomimo kilko-tysiącznego tłumu, zgromadzonego na odpust, nie było rąk do niesienia pomocy.

W samem mieście budynków frontowych ogień zamienił w popiół około pięćdziesięciu, oprócz zabudowań gospodarskich i kilkunastu stodół, po za miastem dość daleko stojących.

Straty w budynkach, majątku ruchomym i zbożu olbrzymie, lecz na razie nie dające się obliczyć. Setki rodzin bez dachu, odzieży i chleba, a zima za pasem!

Zanim wieść o klęsce dobiegła do Starachowic, odległych o kilka wiorst od Wąchocka, ubiegło sporo czasu. Gdy jednakże dowiedziano się tam o nieszczęściu, zarządzający zakładami fabrycznymi pierwszy i sam osobiście wyruszył z sikawką i rzeczywiście, w najbardziej zagrożonej dzielnicy miasta, ogień zdołał opanować i przeciął dalsze zniszczenie.

Przesyłając tę smutną i bolesną wiadomość, mam nadzieję, że ogół nie odmówi pomocy dla biednych pogorzelców Wąchocka. *P...*

*) Wąchock, osada, dawniej miasteczko, w pow. iłżeckim, wśród okolicy górniczej, nad rzeką Kamienną położona. Jest tu kościół i ogromny klasztór (dziś tylko zabudowania) po Cystersach, założony przez Gedeona, czyli Gedkę, herbu Gryf, biskupa krakowskiego, w r. 1179. Kazimierz Jagiellończyk wieś Wąchock w r. 1454 zamienił na miasto. Odtąd przywilejami dawnych królów polskich obdarzone, przy zamożnym klasztorze wrastało miasto, bogacąc się handlem, kuźniami, kopalniami żelaza, tudzież wyrobem kamieni młynarskich. Świetny ten stan trwał do r. 1656, w którym Rakoczy, książę siedmiogrodzki, wraz ze szwedami Wąchock na cztery strony podpalił, w perzynę obrócił i wraz z klasztorem złupił. Z dawnych gmachów poklasztornych ocalał tylko starożytny kapitularz w stylu bizantyńskim.

ZAPIS
ś. p. hr. Peregrina Lanckorońskiego.

(Dokończenie.)

O wyjednanie pozwolenia Ministerjum spraw wewnętrznych, na wykonanie woli hr. Lanckorońskiego, proszono b. Namiestnika Jego Cesarskiej Mości w Królestwie Polskiem.

Wskutek czego p. Minister spraw wewnętrznych zawiadomił Gubernatora radomskiego, że komitet do spraw Królestwa Polskiego uznał korzystnem zezwolić na urządzenie Domu schronień, w majątku hr. Lanckorońskiego, zgodnie z projektem przedstawionym przez radę gubernjalną radomską. Postanowienie komitetu zyskało Najwyższe zatwierdzenie 14 kwietnia, 1872 roku.

Na mocy powyższego zezwolenia, rada gubernjalna przystąpiła do wykonania woli hr. Lanckorońskiego, mianowicie: kuratorem Domu schronienia w Rożkach mianowany został właściciel majątku Konstanty Łaski. (Obecnie obowiązki te spełnia właściciel majątku Winiary, Juljan Targowski). Wybranym z pośród kandydatów, przez radę pow. sandomierskiego, a zatwierdzonym przez radę gubernjalną, sześciu stypendystom postanowiono wypłacać z dochodów folwarku Rożki po rs. 150 rocznie, poczynając takową wypłatę od 1 stycznia, 1872 roku.

Majątek Rożki na publicznej licytacji oddany został w 12-letnią dzierżawę, t. j. od 28 kwietnia 1872 r., po tenże dzień 1884 r., za opłatą czynszu dzierżawnego po rs. 902 rocznie.

Budowa trzech domów murowanych w majątku Rożki, przy szosie, prowadzącej z Sandomierza do Opatowa, ukończoną została w r. 1874, za sumę rs. 5,864, wydatek ten pokryty został dochodem z czynszu dzierżawnego, wnoszonego w depozyt b. Banku Polskiego, od czasu śmierci dożywotniczki, t. j. od połowy 1866 r., do końca r. 1871.

W domach tych pomieszczono sześciu stypendystów. W zamian za produkta przeznaczone stypendystom przez testatora, każdemu z nich dano morgę ziemi w używalność, oraz na opał i utrzymanie w porządku lokalu po rs. 51 rocznie. Tym sposobem każdy ze stypendystów, oprócz lokalu, składającego się z dwóch pokoików, zabudowań gospodarskich i ogrodu, otrzymuje rocznie po rs. 201 gotowizną.

Od roku 1872 wydawano również tytułem posagu corocznie po rs. 15 sierotom z parafji Obrazów, do której wieś Rożki należy.

Po skończeniu tenuty dzierżawnej w roku 1884, ogłoszoną została nowa licytacja na dalsze 12 lat i obecny dzierżawca folwarku Rożek płaci czynszu rocznego rs. 1,831 k. 67.

Oprócz folwarku Rożki, Dom schronienia hr. Lanckorońskiego posiada kapitał deponowany w warszawskim kantorze Banku Państwa, w sumie rs. 4,610 kop. 49, otrzymany z wynagrodzenia likwidacyjnego za wydzielone grunta włościanom, za sprzedany żywy i martwy inwentarz, oraz za sprzedane 43 morgi lasu, należące do majątku Rożki.

Procenta od powyższego kapitału, jak również oszczędności z administracji majątku, składane do depozytu banku, wynoszą obecnie rs. 1,296. Fundusz ten w połączeniu ze spodziewaną oszczędnością za rok bieżący, daje możność z początkiem przyszłego wprowadzenia w wykonanie ostatniego punktu woli testatora hr. Lanckorońskiego, mianowicie wypłacenia przez losowanie rs. 1,500 pannie ze stanu szlacheckiego, chociaż niewylegitymowanej, do stanu małżeńskiego wybierającej się, w podupadłym i zupełnym stanie ubóstwa zostającej, zrodzonej w gubernji sandomierskiej (obecnie radomskiej), a dopiero w braku zupełnym ubiegających się panien z tejże gubernji, z innych przypuszczane być będą mogły do ciągnienia losu na prawo otrzymania powyższych rs. 1,500. *K. Lub.*

W sprawie szczepienia ospy ochronnej.

Epidemja ospy naturalnej panuje u nas w Królestwie ciągle z małemi tylko przerwami. Niema ani jednej miejscowości, gdzieby niepożądany gość ten od czasu do czasu nie zawitał. Świeżo zaraza ta otoczyła z trzech stron okolicę, w której mieszkam, zabierając ofiary mniej, lub więcej liczne. Ofiar na ilość liczyć niepodobna: ktoż bowiem zdoła biednej rodzinie zastąpić ojca, ktory padł od zarazy w sile wieku; kto zastąpi rodzicom córkę dorosłą, którą im ospa wydarła? Pod świeżem tem wrażeniem podzielę się z czytelnikami poglądami na środki zapobiegające szerzeniu się ospy.

Minęło już sto lat z górą od czasu, kiedy chirurg angielski, Jenner usłyszał zdanie młodej wieśniaczki, że ona nigdy nie zachoruje na ospę naturalną, gdyż chorowała już na ospę krowią. Słowa te dały powód Jenner'owi do rozpoczęcia badań empirycznych w tym kierunku. Po wielu latach sumiennej obserwacji i niezmordowanej pracy, lekarz ten ogłosił kilka tysięcy wypadków szczepienia krowianki ludziom, którzy, pomimo szczepienia im w następstwie

Z BALOWEJ SALI.

— Pan dziś całkiem nie tańczy? Czemu? wolnoż
[spytać?
Chciałabym z pańskich oczu odpowiedź wyczytać,
Lecz wzrok pana uparcie ku posadzce zwrócon,
Odmawia odpowiedzi. Czemu pan zasmucon?
Próżno tonę w domysłach... mając prostszą drogę,
O powód zachmurzenia wszakże spytać mogę?
— Pytanie na serjo?
— Czekam na odpowiedź!
Siadaj pan...
— Czy mam odbyć generalną spowiedź!
I przed dla mnie łaskawym konfesjonałem
Wyjawić szczerą prawdę: czemu posmutniałem!
Dlaczego, gdy wesołość wre tutaj dokoła —
Chmura smutku nie może pierzchnąć z mego
[czoła...
Pani mnie o to pytasz?..
— I słucham w skupieniu.
Bardzo brzydko być smutnym w takiem otoczeniu,
Rada przeto — chwileczkę poświęcę rozmowie —
Wielce mnie intryguje — co mi też pan powie?
— Już wszystko powiedziałem.
— To bardzo nie wiele!
Jeszcze raz się niestety zapytać ośmielę —
Lub... jesteś pan niegrzeczny! no... i nudny
[trocha!
Zmieńmy temat rozmowy... Czy się pan zakocha?
— Zapewne.
— Lakoniczny jest dziś nudziarz
[z pana!
Jakiż ma kolor włosów pańska ukochana?
Jakie oko? wzrost — ząbki ideału postać?!
Chciałabym...
— Służę pani...
— Jej fotogram dostać,
By ocenić gust pański. Jakież ma mieć włosy?
— Ciemno-blond z słońca blaskiem złoto-płowe
[kosy...
— Prześlicznie! oczy? oczy pewnie lazurowe?
— Przeciwnie. Piwne, łzawe — usta koralowe,
Wzrost średni — ząbki... *swoje*, owal twarzy
[biały
Ot cały jej rysopis...
— Przyznaję — wspaniały!
Lecz... niechcący — trącamy w struny romantyczne...
[tyczne...
Czy pan żywisz uczucie całkiem platoniczne?
— Ah pani! Com ukochał to duszą i ciałem!
Głową, sercem, zmysłami i jestestwem całem...
Każdy fibr tętni we mnie pod ócz jej płomieniem,
Nerwy biją rozkosznie jej tylko wspomnieniem!
Zazdroszę o jej oddech, jej widoku chciwy,
Z nią tylko... wybacz pani! — mógłbym być
[szczęśliwy!
Ona mi rajem duszy! gwiazdką na tle życia —
Aniołem, co mi ducha chroni od rozbicia...
Ona mi światem całym! ja-bym przed nią padał
Jak przed świętą...
— Już dosyć!.. tak się pan
[rozgadał!
— Z pod stóp jej prochy zmiatał, kwieciem
[wysłał drogę,
Dał wszystko, co wśród życia zdobyć tylko
[mogę!
Wszystko, czego zażąda, co tylko zamarzy —
U wrót jej pomyślności—stanąłbym na straży...
Otoczył ją ramieniem silnem! kochającem!
Ach! ona by mi była mego życia słońcem!
Światłem! blaskiem! promieniem!.. W jej oczy
[wpatrzony
Zda mi się, żebym siłę miał za miljony!
Mógłbym za miljon kochać! za miljony pieścić!..
— Zechciej pan swój miłosny program nieco
[streścić!..
— Wierny do zgonu — wszystko działać dla
[niej będę...
— Nawet walca zatańczył? *n'est ce pas?*
— Służę pani.

Spero.

ospy naturalnej, pomimo przebywania w warunkach, sprzyjających zarażeniu, okazali się od niej zabezpieczonymi. Porwany entuzjazmem swego wynalazku, Jenner i pierwsi jego zwolennicy zaczęli głosić, *że człowiek, któremu raz zaszczepiono ospę krowią, zabezpieczony jest na zawsze od ospy naturalnej*, jak i ten, kto raz ospę przebył. Ówczesny stan nauki nie dawał tylko wynalazcy należytego wyjaśnienia swoistego działania szczepienia, czem się poszczycić mogą dopiero postępy lat ostatnich w dziedzinie bakterjologji. Atoli pod słońcem nie ma nic stałego. Przekonano się w następstwie, że nietylko szczepienie krowianki nie zabezpiecza bezwarunkowo na zawsze od ospy naturalnej, lecz, że nawet człowiek, który raz przebył ospę naturalną, nie zawsze zostaje zabezpieczonym od niej. Obserwowano wypadki dwukrotnego, a nawet i trzykrotnego pojawienia się ospy u tego samego osobnika. Na szczęście dla rodu ludzkiego wypadki takie występują nader rzadko.

Co się zaś tycze Jenner'owskiego szczepienia, to doświadczenie, oraz statystyka ostatniego stulecia, tak dowodnie przemawiają za niem, tak ustaliły dobroczynny wpływ jego dla ludzkości, że obecnie nawet dawni przeciwnicy szczepienia, nie wahają się dłużej onego zalecać.

W końcu zeszłego stulecia 10 procent umierających padało ofiarą ospy. Dziś w krajach, gdzie wprowadzono obowiązujące szczepienie, procent ten zredukowany został do 1, chociaż potęga samej zarazy z biegiem czasu bynajmniej nie osłabła. Tylko poglądy nasze na zabezpieczającą wartość Jenner'owskiego szczepienia nieco się różnią od osobistych jego poglądów na tę sprawę.

Statystyka i doświadczenie przekonały nas: 1) że szczepienie *jednorazowe* krowianki nie daje bezwzględnej ochrony od ospy; 2) że osoby szczepione, o wiele rzadziej zapadają na ospę naturalną, aniżeli nieszczepione; 3) że u osób szczepionych, przebieg choroby po większej części bywa łagodny i krótki, u nieszczepionych zaś — ciężki, w postaci ospy zlewającej się, lub krwotokowej, czyli czarnej; 4) że śmiertelność u szczepionych znakomicie się zmniejsza, (w Anglji, w pewnym okresie lat ostatnich, śmiertelność na ospę u dzieci nieszczepionych przewyższała o 200 razy śmiertelność u dzieci szczepionych); 5) że prawie wszyscy nieszczepieni, z małemi tylko wyjątkami, wcześniej, lub później zeszpeceni zostają zarazą.

W Anglji, w Danji, w Niemczech, w niektórych kantonach Szwajcarji, Szwecji i Norwegji, szczepienie ospy ochronnej jest obowiązującem pod karą pieniężną, lub nawet więzienia. U nas szczepienie jest tylko obowiązującem w szkołach i w armji. Wprawdzie władze administracyjne i lekarskie nie zaniedbują wszelkich środków dla rozpowszechnienia szczepienia ospy ochronnej wśród ludu: po wsiach i miastach, nie zawsze jednak starania te zostają uwieńczone dodatnim rezultatem. Pomyślnemu rozwojowi szczepienia u nas stoi na przeszkodzie ciemnota. Słyszałem od osób wiarogodnych, że w pewnej wsi nad Bugiem, baby pochowały dzieci na strychach przed felczerem powiatowym, któremu władza poleciła bezpłatnie zaszczepić ospę wszystkim dzieciom we wsi. W innej znów miejscowości, matki, po zaszczepieniu dzieciom ospy, nosiły je do rzeki, aby dobrze wypłukać rany w wodzie. Dochodzi podobno do tego, że matki, nie rozumiejąc niebezpieczeństwa, na jakie się same narażają, wysysają dzieciom zaszczepioną krowiankę, byleby się tylko ospa nie przyjęła. *Dr. J. Zys...* (*C. d. n.*)

Dla pracowników kolejowych.

Według wiadomości, ogłoszonych przez pisma warszawskie, departament kolejowy zwrócił się w tych dniach do zarządów koleji w Królestwie z zapytaniem, o ile wzięły one pod uwagę wyjątkowe warunki roku bieżącego i w jaki mianowicie sposób uwzględnić zamierzają położenie urzędników kolejowych, dotkniętych zarówno z innemi warstwami ludności klęską nieurodzaju i idącą za nią drożyzną.

W konkluzji departament wyraża życzenie, aby zarządy przy stosowaniu środków pomocy, zachowały właściwą segregację, dzieląc ogół urzędników na trzy kategorje: obarczonych rodziną, żonatych ale bezdzietnych i wreszcie kawalerów.

O ile wiadomo, zapytane zarządy stanowczej decyzji dotąd nie powzięły, sprawa sama wszakże jest już dziś na porządku dziennym, a rozstrzygnięcie jej w duchu dla ogółu pracujących przychylnym, nie da długo czekać na siebie.

Z licznych też poruszonych w tej mierze wniosków najwięcej zdaje się mieć szans za sobą wniosek udzielania potrzebującym odpowiedniego subsydjum pieniężnego, oznaczającego dla pierwszej z wymienionych kategoryj zapomogę roczną w stosunku 15% rocznej pensji, dla drugiej 12%, dla ostatniej wreszcie w stosunku 10%.

Wiadomości bieżące.

⁂ Komitet organizacyjny przyszłej wystawy ogniowej w Petersburgu ogłosił konkurs na napisanie przystępnego podręcznika, wykazującego najskuteczniejsze sposoby walczenia z klęską pożarów w miejscowościach, mniej pod względem bezpieczeństwa ogniowego zabezpieczonych. Nagroda wynosi rs. 300. Podręcznik winien być napisany w języku ruskim.

⁂ Według obiegających pogłosek, w najbliższym czasie rozpatrywane będą projekty nowych budowli na kolejach i robót publicznych, tak, aby jeszcze tej jesieni biedna ludność, cierpiąca z nieurodzaju, mogła korzystać ze źródeł zarobku.

⁂ Minister finansów wyjaśnia, iż, ponieważ wyciągi z nasion olejnych stanowią jeden z gatunków otrąb, na równi przeto z otrębami nie mogą być wywożone za granicę.

Z miasta.

Z sali koncertowej. Jaką sympatją cieszą się w mieście naszem przedstawienia i kocerty uczniowskie, dowodem poniedziałkowy wieczór wokalno-dramatyczny, urządzony na wpisy dla niezamożnej młodzieży. Sala przepełniona była publicznością — po brzegi — tą publicznością, która zawsze chętnie i serdecznie popiera każdy cel wzniosły i szlachetny. Wyborną grę amatorów nagradzano gorącem uznaniem, a chór amatorski przyjmowano entuzjastycznie.

Obiedwie komedje: „Świdrzykowska jedzie", Gawalewicza i „Podejrzana osoba", Dobrzańskiego, szły gładko i sprawiły jak najkorzystniejsze wrażenie.

Z pośród szanownych amatorek gra pań: J. Ch., S. P., J. W., A. W., J. P. i szanownych amatorów pp: T. W., K. S., K. H., W. L., S. C. i F. W., była prawdziwie miłą niespodzianką i wskazówką, że przy dobrych chęciach, można w mieście naszem zorganizować stały teatr amatorski.

Taki Pantaleon Kic, pan Grzegórz, Kulakowski i Żdziebko, w interpretacji pp.: T. W., K. S. i K. H., były postaciami skończenie artystycznemi.

„Bezrobocie kowali", Coppe'ego, wygłoszone przez p. K. H., wywarło na słuchaczach silne wrażenie.

Chór amatorski pod umiejętną batutą p. Józefa Przyłuskiego śpiewem swoim czaruje i zachwyca — to też każdą pieśń lutnistów naszych przyjmowano burzą oklasków i z zapałem.

Według zdania ogółu, wieczór poniedziałkowy należy do najudatniejszych występów amatorskich — a pod względem kasowym do bardzo pomyślnych — dochód bowiem na czysto wynosi trzysta sześć rubli.

Sprzedażą programów podczas koncertu poniedziałkowego raczyły zająć się panie: Bolesławowa Przyłęcka, adwokatowa, z córką i p. Wacławowa Przychodzka, rejentowa.

Dzięki stokrotne wszystkim, którzy popierali wieczór poniedziałkowy.

Wystawa starożytności i dzieł sztuki. Katalog wystawy można nabywać przy wejściu.

Przypominamy, że wystawa nie długo już będzie otwartą i dlatego kto jej nie widział, niechaj spieszy ją obejrzeć. Na wystawę nadesłali przedmioty:

Kościół w Zwoleniu: Srebrny kielich, pozłacany, artystycznie rzeźbiony, dar Hieronima Kochanowskiego, dla kościoła w Zwoleniu; Ornat z bogatej materji, srebrem tkanej, z XVI wieku, z kaplicy Kochanowskiego w Zwoleniu; Ornat z bogatej materji, złotem szyty, z XVI w. pp.: *Czarnowski:* Obraz olejny; *Kiniorski:* »Trzy gracje« (akw.), »Bolesław Chrobry«, obr. z r. 1829 »Aeneas, wynoszący Anchizesa z palącej się Troji«, »Obrazy z historji świętej«, »Biblja«, wydana w drukarni Szarfenberga, w Krakowie, 1561 r.; lustro starożytne; *Heisler:* Trzy obrazy ręcznej roboty z jedwabiu; *Próchnicki:* »Łazienki w Warszawie« Kaniowskiego; skamieniałości w formacjach geol. Królestwa Polskiego; siekierka syenitowa i urna z okolic Kutna; »Theatrum świata wszystkiego«, Jana Botera Benesiusa, wydane w Krakowie, 1659; *Dr. Piętkowski:* »Madonna« na kości słon., Marszałkiewicza; zegarek z XVIII w; kubek z kości słon., chiński; igielnik srebrny, starej włoskiej roboty; bombonierka chińska; kubek z widokiem Neptuna; serwis do herbaty, ze starej saskiej porcelany; serwetka syryjska; talerzyk ze star. sask. porc.; sztych F. Villamoena, 1626 r.; *Ejsmond:* »Głowa starca; *Piotrowska:* Tadeusz Kościuszko, min. na kości słon.; komoda z XVIII wieku; zegarek starożytny; *Litwińska:* kubek srebrny; pudełko srebrne ażurowe; *Niedźwiecka:* dzbanuszek z XVIII w., porcelana berlińska; *Kobriner:* porcelana; lustro weneckie; *Grodzicki:* »W lesie«, obraz; *Łuczyńska:* Sztychy angielskie; Fryderyk Wielki, w odlewie żel.; biurko inkrustowane; *H. Wróblewski:* Urny i łzawnice; *Ostrowska:* Obraz krzyżową robotą; *Domaszewski:* Sztychy angielskie; *Wojdaliński:* Fryz mitologiczny, zamek w Iłży (z korka); *Konarski:* Chełm dawnej husarji, żelazny z bronzami; *Karsch:* »Lisowczyk« Brandta; *Dr. Radziszewski:* Biurko z w. XVIII, po Emirze Rzewuskim; biurko i kantorek po Rzewuskiej z Lubomirskiej; *Dr. Rewoliński:* Chińska zapinka do kapciucha, wyrób z kosci słoniowej; »Święta rodzina«, obraz szkoły francuskiej; »Cztery pory roku«, obraz szkoły francuskiej; »Piotr Wielki«, sztych; »Cesarzowa Elżbieta«, obr. ol.; »Suworow«, sztych; figurka chińska z Kaszgaru, zegar francuski XVIII w; bożek burjacki, bronz; biurko machoniowe po Modzelewskim, szambelanie Stanisława Augusta; ramka inkrustowana, z herbami Nałęcz; fryz z łuku Tytusa, robota Drewaczyńskiego z Kozienic; komódka z XVIII w.; porcelana; sylwetka Zofji z Masalskich Kraszewskiej, matki ś. p. Józefa Ignacego; 241 medali do historji polskiej i 91 medali historyczno-religijnych; mapy starożytne. *Bekerman:* Obrazy: »Pejsaż«, »Bitwa na moście«, »Bitwa morska«, »Amor i Flora«, »Bitwa«, »Głowa mnicha«, »Scena przy kartach«, szkoły flamandzkiej, »Głowa starca«, »Przystań morska«; rzeźby z kości słoniowej: Europa, Azja, Afryka, Ameryka; dwie figury; kantorek machoniowy; *Trzebiński:* Dwie figurki; bombonierka z porcelany serwskiej; portret damy na kości słon.; »Przy kartach«, obraz olejny Szermętowskiego; *Kamiński:* Matka Boska, w srebrze, w kryszt.; *Kamińska:* talerz porcelanowy; *Biernacki:* Globus olbrzymi, zrobiony w Radomiu. *(Dok. nast.)*

Wieczorek muzykalny. W piątek d. 16 b. m. w mniejszej sali resursy odbędzie się pierwszy wieczorek muzykalny, w którym przyjmą współudział członkowie orkiestry amatorskiej i chór, pod kierunkiem swego dyrektora.

Orkiestra amatorska rozpoczyna więc swoją działalność w kierunku budzenia życia towarzyskiego, za pośrednictwem najpiękniejszej z muz: Euterpy.

W tej szlachetnej i pożytecznej działalności, inicjatorowie orkiestry osiągną zupełne powodzenie.

Zebranie reprezentantów. Dnia 18 października r. b., o godzinie 4-ej po południu, odbędzie się ogólne posiedzenie reprezentantów kasy przemysłowców radomskich.

Porządek dzienny obrad jest następujący: 1) Zatwierdzenie sprawozdania kasy za pierwsze półrocze 1891 r.; 2) dopełnienie wyboru członków komisji rewizyjnej na drugie półrocze 1891 r.; 3) rozbiór podania Józefa Chmielewskiego do № 1998 wniesionego, — i 4) prośba Celestyna Rozwęża, w której żąda zwrotu kosztów kuracji.

Ćwiczenia straży ogniowej ochotniczej odbyły się w ubiegłą niedzielę na Starem Mieście, przy gimnastyce.

Pomoc dla biednych. W poprzednim numerze donieśliśmy, że zamożniejsi izraelici radomscy, złożyli znaczniejszą kwotę na chleb dla biednych współwyznawców swoich i zorganizowali już systematyczną dla nich pomoc.

Według udzielonych nam objaśnień, chleb biednym izraelitom wydają piekarnie za kwitami po zniżonej cenie — różnicę zaś do ceny targowej dopłaca zarząd gminy z funduszów, złożonych dla głodnych.

Pomoc ta, jak dowiadujemy się, zorganizowaną została za inicjatywą p. Rufina Beckermana.

Bankructwo. Upadłości w mieście naszem należą do fenomenów, a jednak w ostatnich dniach mieszkańcy Radomia zaniepokojeni zostali bankructwem właściciela dystylarni p. F. L.

Bankructwo to, przykre wywiera wrażenie nie tyle może ze względu na p. F.. L.., ale ze względu na kilka firm przemysłowych i handlowych, na wdowy nawet, których zaufania nadużyto.

Upadłość ta rujnuje byt wdów, a interesa kilku kupców uczciwych, będących na dorobku, wikła i paraliżuje w wysokim stopniu.

Oprócz tego, obiedwie instytucje kredytowe, t. j. bank Państwa i kasa przemysłowców zaangażowane są na duże sumy.

Influenza w mieście naszem grasuje znowu i to przeważnie między mniej zamożną ludnością.

Przebieg choroby jest dosyć ostry i komplikacyjny.

P. Zeliger, właściciel browaru w Ośniecinie, pod Radomiem, prosi nas o zwrócenie uwagi, że przyczyną śmierci, jaka spotkała „pod kasztanami" ś. p. Hilarego Płaszczyńskiego, był istotnie koń do p. Z. należący, który jednakże ciągle był pod dozorem woźnicy.

Zwierzę przestraszyło się welocypedu i całym pędem zaczęło lecieć na oślep. Furman nie mógł go utrzymać — spadł sam z wózka i nie wie, co się potem stało — dopiero po chwili dowiedział się o strasznem nieszczęściu — i śmierci ś. p. H. P.

Nekrologja.

W piątek, d. 16 października, o godzinie 9-tej rano, w kościele po-Bernardyńskim, jako w dniu imienin ś. p. **Florentyny** *z Janiszewskich* **Wróblewskiej**, najlepszej małżonki i zacnej obywatelki, odprawione będzie żałobne nabożeństwo, na które stroskany mąż zaprasza rodzinę, przyjaciół i znajomych.

S. p. Ignacy Radziszewski, urodzony i wychowany na ziemi radomskiej, zakończył życie w dniu 10 października r. b., w gubernji podolskiej, we wsi Mohilówce, przeżywszy lat 41. Pozostawił w nieutulonym żalu żonę z dwojgiem dzieci, matkę i siostry.

Prawy i szlachetny jego charakter zjednał mu liczne grono przyjaciół i życzliwych, i chociaż niedługo żył w tych stronach, jednak niejednemu z dawnych jego znajomych łzę wycisnęła wiadomość o jego zgonie.

Niech mu lekką będzie ziemia!

Z okolicy.

Konary, majątek p. Reklewskiego, radcy Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kred. Ziem., zniszczył pożar. Owczarnia, zabudowania dworskie i stodoły spalone. Ocalał dwór. Straty znaczne.

Z Sandomierza donoszą nam: W poniedziałek, d. 12 b. m., około południa, wybuchł w mieście naszem groźny pożar w garbarni p. Egera. Dzięki energicznej działalności ochotniczej straży ogniowej, pod wodzą naczelnika, p. Popławskiego, niszczący żywioł umiejscowiono. Pastwą płomieni stały się dwa duże budynki drewniane. Główny pawilon fabryki i dom mieszkalny ocalono.

Z Koprzywnicy otrzymujemy pismo następujące: „Parafjanie moi użalają się, że w Koprzywnicy niema obecnie lekarza, do którego od lat wielu przywykli. Przyrzekłem im, że za pośrednictwem „Gazety Radomskiej“ odwołam się z prośbą do panów lekarzy, ażeby któryś z nich zamieszkał w naszej osadzie.

Okolica jest tu ludna i zawsze, a szczególniej w porze jesiennej, lekarz może liczyć na rozległą praktykę, może oprócz niesienia usług obywatelskich — spożytkować nabytą wiedzę i zdolności. Proboszcz w Koprzywnicy zapewnia utrzymanie i kwaterę, którą każdej chwili zająć można.“ *T. S.*

Ze świata.

Z Krakowa donoszą nam: W kwestji otwarcia uniwersytetu Jagiellońskiego dla kobiet, literatka p. Walerja Marenne ogłosiła taką odezwę: „Minął czas dyskusji nad możnością, lub pożytkiem wyższych studjów kobiecych. Choćby one miały najwięcej jeszcze przeciwników, fakta za potrzebą ich przemawiają. Co rok zwiększa się zastęp studentek uczęszczających na uniwersytety, co rok dzienniki zagraniczne ogłaszają listę nazwisk tych z pomiędzy nich, co chlubnie ukończyły studja, zyskały stopnie naukowe, a nierzadko zostały laureatkami na konkursach, dotyczących specjalnych kwestyj w zawodach, jakie sobie obrały. Największe niechęci i rozumowania faktów tych nie obalą. Nie chodzi więc już dziś o to, czy kobiety na uniwersytety uczęszczać mogą, ale gdzie uczęszczać mają. Dotąd kobiety nasze muszą udawać się do Paryża, Anglji, lub Szwajcarji, bo tam im tylko wolno się uczyć i z nauki korzystać, a przynajmniej na równi z mężkimi kolegami zdawać egzamina i otrzymywać odpowiednie stopnie. Dzieje się to jednak kosztem ciężkich ofiar tak materjalnych, jak moralnych. W ogóle największy zapał do pracy i nauki powstaje w rodzinach bogatszych w inteligencję, niż w pieniądz, a daleka podróż ogromnie koszta jej powiększa. Oddalenie jest także powodem wielu niepokojów, bo jakkolwiek studentki nasze odznaczają się w ogóle wzorowem postępowaniem, boleśnie jest rodzicom myśleć, iż dziewczyna przywykła do opieki, do domowego życia, rzuconą jest w obce społeczeństwo wśród wrogich nieraz żywiołów, boleśnie myśleć o tych setkach mil oddalenia, które w razie choroby uniemożliwiłyby natychmiastową pomoc, a zawsze tamują stosunki, zmuszając ubogie studentki do spędzania wakacyj zdala od swoich. A przytem najwłaściwszem jest wykształcenie, jakie się odbiera na własnej ziemi, nie wychodząc z otoczenia, w którem ma się żyć i pracować, nie zrywając nici, łączących jednostkę z jej własnem społeczeństwem. Już dla tego samego byłoby pożądanem, ażeby kobiety nasze kształciły się w Krakowie, nie w Paryżu, Zürychu, Genewie, gdzie może do nich przylgnąć wiele obcych idei, a zatrzeć się, jeśli nie miłość kraju, to subtelne poczucie narodowości. Nie trzeba zapominać, iż duchowa ojczyzna człowieka jest tam, gdzie się wykształcił, że nawet w późnej starości wspomina on z bijącem sercem o „alma mater“, która obdarzyła go wiedzą. Dla czegóż więc ten węzeł ma się zadzierżgać po za krajem? Dla czego tą drugą wybraną ojczyzną nie ma być miasto nasze? Stałoby się nam ono wówczas drogiem podwójnie. Dotąd trudno było marzyć o otwarciu dla kobiet wszechnicy Jagiellońskiej, ale dziś, gdy okólnik ministra Gautscha z r. 1889 warunkowo dozwala im wtępu na wszystkie uniwersytety austrjackiego imperjum, gdy entuzjastyczne przyjęcie na zjeździe przyrodniczym wniosku pana Karłowicza o dopuszczeniu płci żeńskiej do wyższych studjów w Krakowie, budzi lepsze nadzieje, widzimy, iż dotychczasowe zapory przełamane być mogą. Nie stanie się to jednak bez usiłowań strony interesowanej, która sama o siebie upomnieć się powinna. Usiłowania te powinny dążyć do tego, by uniwersytet Jagielloński rzeczywiście, bez restrykcji, z prawa, nie zaś drogą łaski otwarty został kobietom. Należy starać się o wyjednanie tego prawa za pomocą petycji, jak to czynią Czeszki. Galicjanki na równi z niemi głos mają, mogą rozwinąć stosowną agitację, leży na nich obowiązek popierania sprawy w imieniu własnem i wszystkich polskich kobiet. Niegdyś w świetnych czasach, Kraków przodował innym narodom oświatą, cudzoziemcy garnęli się do jego wszechnicy; dziś, gdyby wszechnica otworzyła swe podwoje kobietom, cisnęłyby się do niej Serbki, Bułgarki, Słowaczki, które zmuszone są studja odbywać na dalekim zachodzie. Spełniłaby się wówczas w całej pełni wielka myśl królowej Jadwigi, która chciała swą ukochaną stolicę uczynić duchową stolicą państw ościennych. Dla takiego celu pracować warto. Niech kobiety wypowiedzą w odezwie do właściwej władzy swe słuszne żądania, niech je poprą poważną liczbą podpisow, niech nie ustają w usiłowaniach, bo wszakże tu chodzi o rzecz zasadniczą o równouprawnienie wobec wiedzy, a od tego równouprawnienia zależy przyszłość całych pokoleń.“

Wychodźtwo ludu ruskiego. Z Tarnopola, w Galicji wschodniej, donoszą: Zaledwo w Królestwie Polskiem i w zachodniej Galicji zmniejszyła się gorączka emigracyjna, zaledwo tłumy powracających z Ameryki nędzarzy powstrzymały widokiem i opowiadaniem swoim lekkomyślnych włościan polskich od porzucania ojczystej gleby, a szukania szczęścia za morzami — taż sama epidemja, zaszczepiona zbrodniczą ręką, trapić zaczyna biedny lud ruski. Jeżeli lud polski z natury więcej energiczny, przedsiębiorczy i wytrwały od ruskiego, nie może sobie dać rady na drugiej półkuli wśród nowych stosunków społecznych i odmiennych warunków klimatycznych — to o wiele trudniej przypuścić, ażeby z kłopotów tych wybrnąć umiał flegmatyczny i do pewnych norm życia przywykły chłop ruski. Propaganda grasuje w Tarnopolskim i połączona jest ze spekulacją na grunta chłopskie. Nieznani i nieuchwytni dotąd agenci rozpuścili między włościan pogłoskę, że arcyksiążę Rudolf żyje i zakłada państwo osobne w Ameryce, a przy zaludnieniu jego, szczególnie mu zależy na ludzie ruskim, gdyż żołnierz Rusin pomógł mu w przebraniu do ucieczki z jakiegoś więzienia nad morzem. Każda rodzina, według rozpowszechnianej wersji, ma tam otrzymać 12 morgów gruntu żyznej ziemi, o której cuda sobie opowiada lud po targach i karczmach.

Duchowieństwo nadaremnie przestrzega lud i odciąga od zgubnych projektów. Miejscowe bowiem stosunki popierają awanturniczość ciemnego chłopa.

Zabójcze książki. Ofiarą czytania romansów padła 13-letnia dziewczynka w Berlinie, która odebrała sobie życie strzałem z rewolweru. Jedyną pobudką do tego smutnego samobójstwa było przejęcie się chorobliwemi płodami współczesnej beletrystyki. Rodzicom nigdy dość zalecić nie można pilnego czuwania nad czytaniem dzieci.

Kolonizacja żydowska.

Z Valparaiso donoszą, że rząd rzeczy-pospolitej argentyńskiej sprzedał baronowi Hirschowi tysiąc mil kwadratowych w prowincji Szako po 1,000 pezosów za milę na cele kolonizacji żydów.

Z literatury, sztuki i nauki.

W chęci wyparcia z użycia szkodliwych publikacyj dla klasy miejsko-rzemieślniczej, wyszła w ozdobnem wydaniu z kolorowanemi rycinami powieść, **Córka rzemieślnika** i po przystępnej cenie 15 kop. sprzedaje się w księgarniach; osoby chcące rozpowszechnić takową, otrzymują rabat od Redakcji „Przeglądu Tygodniowego„ (Czysta 4).

O Brodzińskim. Wyszła w tych dniach w Kijowie praca kandydata K. Arabażyna p. t. „Kazimir Brodzińskij i jeho litieraturnaja diejatelnost‘“. Zawiera ona: życiorys autora „Wiesława“, wyjaśnienie jego stanowiska w literaturze polskiej, ocenę utworów, rozbiór poglądów społecznych, filozoficznych i estetycznych, tudzież na kwestję słowiańską, (w rozdziale „Brodziński jako słowianofil“). W końcu mieści się analiza mesjanizmu Kazimierza z Królówki. P. Arabażyn wyzyskał ogromną ilość materjałów, opracował je sumiennie i objektywnie. Uniwersytet kijowski nagrodził to dzieło medalem złotym i zamieścił je pierwotnie w swym organie „Izwiestjach“.

P. Kazimierz Kujawski nadesłał do Redakcji „Wszechświata“ okaz trytona górskiego (Triton alpestris Laur) znalezionego przez niego w maju r. b., w odległości 6 wiorst od Kielc, w kałuży, przy plancie kolejowym, w stronę Zagnańska. P. Kujawski znalazł we wspomnianej miejscowości parę okazów trytona górskiego, które hodował w akwarjum i dopiero w sierpniu r. b. jeden samczyk przestał żyć i ten właśnie w spirytusie został przesłany. Tryton górski, pospolity w górach Europy środkowej, a między innemi i w Tatrach. Szczególniej w okolicach Zakopanego, po raz pierwszy został znaleziony w Królestwie Polskiem, a niepospolity znawca skrzeków (Amphibia) krajowych p. A. Wałecki, dotąd nie widział okazów tego gatunku zebranych w Królestwie.

Polityka.

Z Gniezna donoszą: W poniedziałek zmarł nagle ks. biskup Janiszewski, liczący lat 72.

Posłowie ze stronnictwa narodowo-liberalnego odbyli w Berlinie zgromadzenie w celu naradzenia się, czy mają wziąć udział w międzynarodowym kongresie pokoju, zwołanym do Rzymu przez senatora Bonghi‘ego. W liście do berlińskiego dziennika „Tageblatt“, wzywającym do udziału w tym kongresie, Bonghi twierdził, że sprawa Alzacji, i Lotaryngji jest jeszcze otwarta, a nawet, że zdobycie, czyli raczej odzyskanie tych prowincji przez Niemcy, jest przyczyną ciągłego niebezpieczeństwa dla spokoju i groźby wojennej. Takie zapatrywanie nie mogło oczywiście spodobać się członkom parlamentu niemieckiego z tego stronnictwa, które się uważa za przedstawiciela idei niemieckiej, zwłaszcza, że i inne stronnictwa nie zgodziłyby się na zwrot Alzacji i Lotaryngji, z wyjątkiem chyba stronnictwa socjalno-demokratycznego. Zresztą w samych Włoszech, a mianowicie w dzienniku „Opinione“, zapatrywania Bonghi‘ego na sprawę alzacko-lotaryngską natrafiły na ostrą krytykę.

Wiec demokratyczny, który się odbędzie dnia 15 b. m. w Erfurcie, będzie bardzo ożywiony. Głównym przedmiotem narad będzie, ułożenie programu politycznego na przyszłość.

Paryski „Figaro“ umieścił artykuł swego „dyplomaty“ Valfreya (Whist), który dowodzi, że minister spraw wewnętrznych Ribot, gdy w mowie swojej w Bapuaume o francusko-rosyjskim przymierzu użył słowa „consecration“ chciał przeto wskazać, że pomiędzy gabinetami, paryskim i petersburskim, ułożono dokładny dokument, który jednak na razie trzymany jest w tejemnicy. Artykuł kończy się następującemi słowy:

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że francusko-rosyjskie przymierze skierowane jest jedynie przeciw Niemcom; na to cały świat się godzi. Jeżeli przeto Niemcy zwrócą się czy to przeciw Francji, czy przeciw Rosji, to oba mocarstwa wystąpią wprost, przeciw napastnikowi. Tak ja pojmuję zasadniczą myśl wzajemnych zobowiązań, istniejących między Paryżem i Petersburgiem. Jeżeli jednak Austrja zaczepi Turcję a Włochy Rosję, jeśli nadto Anglja weźmie udział w akcji, to Francja, na wypadek spokojnego zachowania się Niemiec, nie będzie wcale obowiązaną porzucać swej neutralności i nikt nie będzie miał prawa żądać pomocy Francji. Przytem atoli nie można stawiać horoskopów płonnych lub przeciwnych wzorowemu rozsądkowi. Podobne zastrzeżenia zawarte są w układzie austrjacko-niemieckim z 7 października 1879 w artykule II. Być może, że ten układ zmieniono, gdy Włochy zwróciły się przeciw Francji; ale dotychczas jest jeszcze zawsze pewnem, że Austrja wobec Niemiec na wypadek wojny nie jest do żadnej pomocy obowiązana, jak długo Rosja wstrzymuje się od pospieszenia z pomocą Francji. Wobec tego — kończy Volfrey — Niemcy zawarły trójprzymierze przeciw nam wyłącznie, i jedynie też przeciw Niemcom, zwraca się francusko-rosyjskie przymierze.“

Już po zmianie gabinetu tureckiego, bawił w Konstantynopolu minister bułgarski Grekow i miał audyencję u sułtana. Naturalnym domysłem było wówczas, że Grekow miał od rządu bułgarskiego specjalną misję dla zbadania, czy i o ile zmieni się stosunek Turcji do Bułgarji pod nowym gabinetem. Dziennik „Swoboda“ zaprzeczył temu domysłowi, atoli teraz pokazuje się dokładniej, że ten domysł był trafny.

Według wiadomości z Konstantynopola, Grekow starał się przez wpływowe osoby o audyencję u sułtana. Ten z początku wahał się w obawie, że taka audyencja właśnie w owym czasie dałaby powód do rozlicznych komentarzy i reklamacyj, ale wkrótce zmienił zdanie, bo sam wezwał Grekowa do pałacu. Na tej audyencji zapewnił Grekow sułtana, że życzliwość sułtana okazywana Bułgarom, pozostanie na długie czasy w wdzięcznej pamięci księcia i narodu. Na to polecił sułtan wyrazić księciu i ministerstwu życzliwe pozdrowienie, dodał, że rządy księcia zdobyły sobie jego zupełne uznanie, i wyraził nadzieję, że na dotychczasowej drodze roztropnej i umiarkowanej wytrwają dalej — a przez to mogą sobie zdobyć także zadowolenie i uznanie reszty mocarstw.

Usłyszawszy tak pocieszające zdanie sultana, Grekow skorzystał dalej z dogodnej sposobności, aby wykazać sułtanowi dotychczasowe zasługi księcia Ferdynanda, któremu mimo przeszkód udało się przywrócić spokój w kraju i zdobyć zaufanie wielu mocarstw. Pod rządami księcia usunięto wszelkie obce wpływy i zdołano przemienić Bułgarję w skuteczny wał ochrony przeciw nieprzyjaciołom Turcji. Na to oświadczył sułtan ponownie, że dla księcia Ferdynanda ma wszelką życzliwość, że zasługi jego zupełnie uznaje i ocenia.

Z targów.

W Warszawie dnia 12-go paźdz. 1891 roku, według „Gazety Handlowej“ płacono korzec pszenicy rs. 0.00, korzec żyta rs. 0.00, korzec jęczmienia rs. 0.00, korzec owsa rs. 0.00.

Okowita W Warszawie d. 12-go paźdz płacono za wiadro 100° w sprzedaży hurtowej 11.92, za wiadro 78° — rs. 9.30.

Na giełdzie warszawskiej dnia 12-go paźdz. płacono:

Marki niemieckie .	rs.	47.00 %	za 100
Guldeny austryackie	rs.	81.65	za 100
Franki	„	37.85 %	„ „
Funty szterlingi 1 Ł.		9.52	„ „

Kraków dnia 12-go paźdz.
Ruble 122.00 płacono;

Berlin dnia 12-go paźdz. Ruble 212.50.



— No... ten już zbankrutował!
A to ci figlarz!...

Zarząd Towarzystwa dr. żel.
IWANGRODZKO-DĄBROWSKIEJ

podaje niniejszem do wiadomości, że dla eksploatacji tejże drogi potrzebne będą w r. 1892 następujące przedmioty:

1) Drzewo opałowe, 2) Węgiel kamienny, 3) Węgiel kowalski i koks, 4) Węgiel drzewny, 5) Oleje mineralne i łój mineralny, 6) Łój zwierzęcy, 7) Świece stearynowe, 8) Nafta Kaukazka, 9) Olej rzepakowy, 10) Knoty do lamp i bawełna do maźnic, 11) Relsy stalowe, 12) Śruby z mutrami do relsów, 13) Haki do relsów, 14) Lasze i podkładki, 15) Zwrotnice (nowego typu), 16) Rozjazdy (starego typu), oraz ich części składowe, 17) Podkłady zwyczajne, 18) Podkłady rozjazdowe, 19) Bandaże stalowe, 20) Kłody drewniane do hamulców, 21) Żelazo, 22) Miedź w blokach, 23) Miedź kwadratowa, okrągła i w arkuszach, 24) Stal Bersemerowska i resorowa, 25) Cyna, 26) Rury żelazne, 27) Rury i drut miedziany, 28) Plomby ołowiane, 29) Nity, mutry i szruby, 30) Odlewy żelazne, 31) Drut żelazny, stalowy i haki telegraficzne, 32) Gwoździe, holcszruby i szplinty, 33) Żelaztwo do okien, drzwi i pieców, 34) Antymon, 35) Blacha stalowa, żelazna i ołowiana, 36) Ołów i cynk w blokach i cynk w arkuszach, 37) Brenery, krążki i rezerwuary blaszane do lamp, 38) Świdry, żelazka do heblów i t. p. przedmioty, 39) Siatki żelazne, tygle, łańcuchy, szajby, 40) Słupy telegraficzne, 41) Drzewo budulcowe, 42) Drzewo warsztatowe, 43) Wyroby drewniane z wyjątkiem łopat i koszy, 44) Łopaty, 45) Kosze, 46) Kamień, 47) Cegła ogniotrwała i cement, 48) Wapno, 49) Kafle, 50) Tektura dachowa i smoła asfaltowa, 51) Worki używane, 52) Utrecht do kanap wagonowych, 53) Flagi sygnałowe, 54) Odpadki bawełniane, 55) Len i pakuły, 56) Scierki i bielizna, 57) Wojłok, 58) Cerata, 59) Wyroby powroźnicze, 60) Skóry i rzemienie, 61) Wyroby gumowe i węże parciane, 62) Szkło i wyroby szklanne, 63) Izolatory, 64) Farby, 65) Lakiery i politura, 66) Pokost i oleje: konopny i lniany, 67) Terpentyna, 68) Smoła gazowa, 69) Włos koński, 70) Gąbki, 71) Chodniki sznurkowe, 72) Pędzle i szczotki, 73) Chemikalja, 74) Taśma telegraficzna, 75) Mydło zwyczajne w kawałkach i szare w beczkach, 76) Pakunek amerykański, 77) Druki, wraz z papierem i introligatorską robotą, 78) Koperty, 79) Materjały rysunkowe, 80) Farba telegraficzna i do stempli, 81) Umundurowanie, 82) Ciepłe ubrania, 83) Czapki, 84) Obówie, 85) Pilniki.

Warunki techniczne i ogólne warunki dostawy, jak również szemata deklaracyj, mogą być przejrzane codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych i galowych w lokalu Zarządu Towarzystwa (Warszawa, ulica Królewska № 35) w zwykłych biórowych godzinach.

Życzący podjąć się którejkolwiek z wyżej pomienionych dostaw, zechcą złożyć najpóźniej w dniu 14 (26) października na ręce Naczelnika kancelarji Zarządu opieczętowaną deklarację na odpowiednim blankiecie, z napisem na kopercie; Deklaracja na dostawę (tu wymienić przedmiot i № dostawy) dla drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej na rok 1892, wraz z kwitem kasy głównej Towarzystwa, lub kasy zarządu drogi w Radomiu na wniesioną kaucję, w wysokości wskazanej w warunkach dostawy.

Kaucje będą przyjmowane tylko do dnia 12 (24) października włącznie.

Deklaracje osób, które nie złożyły żądanej kaucji, lub nie podpisały warunków dostawy, rozpatrywane nie będą.

Rozpieczętowanie deklaracyj nastąpi w dniu 16 (28) października 1891 r. o godz. 1-ej po południu, przy czem mogą być obecni pp. deklarujący się podjęcia dostaw.

Zarząd drogi zastrzega sobie swobodny wybór między deklarantami.

Warszawa, d. 23 września (5 października) 1891 roku.
(3262—2)

Redaktor i Wydawca Rajmund Masłowski. Дозволено Цензурою.—Г. Радомъ, 2 Октября 1891 г. W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.